

## Angela Merkel według Stefana Korneliusa

Autor tekstu: **Piotr Napierała**

**P**ostanowiłem dowiedzieć się czegoś o najpotężniejszej kobiecie świata (nie trzeba wielokrotnie cytowanego Forbesa, by stwierdzić fakt, że nawet gdyby Merkel była dużo słabszym politykiem niż jest, to jako szefowa rządu RFN jest skazana na bycie kobietą nr. 1) i odkryłem, że dopiero co w Polsce, a konkretnie w Poznaniu, wydano tłumaczenie jej biografii autorstwa Stefana Korneliusa (ur. 1965), niemieckiego dziennikarza kształconego w Bonn i Londynie, pracownika redakcji „Sterna” i jej korespondenta w Waszyngtonie (1996-1999), autora kilku książek, m.in. wydanej w 2007 roku biografii Ala Gore’a.

W Niemczech wydano w 2013 roku co najmniej 6 biografii Merkel, więcej niż kiedykolwiek przedtem. Prawdopodobnie dlatego, że kryzys większości gospodarek Europy, i relatywnie lepsza na tym tle sytuacja Niemiec, dały pani kanclerz większą jeszcze władzę niż dotychczas. To, że Niemcy Merkel przepisują dziś kurację odchudzającą innym gospodarkom nie podoba się np. we Francji, gdzie zwłaszcza prawicowa „Le Figaro” pisze o presji pangermanów tj. Niemców i ich sojuszników, którzy dają Francji wybór, albo Francja się do nich przyłączy, albo zostanie częścią pogardzanego południa, w Anglii z kolei lewicowy „New Statesman” uważał Merkel za zagrożenie dla ładu międzynarodowego podobne do tego jakie stanowią Ahmadinedżad czy Kim Dzong Un, i porównuje ją do Nerona rzepolącego na lutni gdy płonie Rzym. „The Economist” uznaje Merkel za hamulcową gospodarki UE. Javier Cercas martwi się, skalą niechęci do Merkel w Madrycie i Europie południowej, podobnie Soros. Niemcy dzięki gospodarce opartej na eksporcie także do Rosji i Azji radzą sobie lepiej niż kraje południa UE, które mają zbyt wielkie koszty produkcyjne. Wielu jednak podziwia i dopinguje Merkel w jej polityce antykryzysowej (s. 12-14).

Merkel w młodości podziwiała rosyjską kulturę, ale marzyła o USA, po upadku muru, została działaczką małej partii DA, mniej egalitarnej niż SPD, do której sympatii nigdy nie czuła. DA związała się potem z DSU i CDU — wielkim graczem z Zachodu (s. 36). Wschodnie pochodzenie Merkel, doprowadza czasem do nieporozumień i awantur, jak na przykład kiedy okazało się, że rozumie rok 1968 zupełnie inaczej niż np. *Wessi* — Joschka Fischer, którego uważa — choć nie mówi tego wprost, bo na to jest zbyt ostrożna — za warchoła (s. 43-44). Merkel, przynajmniej według Korneliusa, nie znosi demagogii i warcholstwa, jako naukowiec a ściślej fizyk, preferuje spokojną rzeczową dyskusję najlepiej w kameralnym gronie. Nawiasem mówiąc może to właśnie tak irytuje ludy południa lubiące toczyć pianę o byle co, w końcu rozmowa Włochów o sporcie, dla Anglika może wydawać się kłótnią. Podobnie Merkel, jak wielu niemieckich polityków bardzo wysoko ceni ONZ i międzynarodowe starania o poprawę warunków ekologicznych, tym bardziej, że jako minister środowiska była gospodynią konferencji ekologicznej w Berlinie (s. 55-56). Konferencja ta zorganizowana w 1995 roku zmusiła nawet wierzgające USA do podporządkowania się decyzjom o zmniejszeniu emisji zanieczyszczeń. Merkel została z kolei skonfrontowana z arogancją i szyderstwami delegacji chińskiej, która nie omieszkała wobec niej dać wyrażnie do zrozumienia, że wszystkie decyzje ma w głębokim poważaniu (s. 58), stąd m.in. jej daleko posunięta nieufność wobec Chin. Co do Francji, Merkel jest ostrożniejsza od frankofilskiej ekipy Kohla (von Kleaeden, Polenz, Laschet), nie bije pokłonów przed trójkolorową flagą jak zwykł to robić Kohl (s. 98). W 2004 roku UE usłyszała o Merkel, kiedy przeforsowała Barroso na szefa KE (s. 64), bo w przeciwieństwie do liberalnego Guya Verhofstadta był konserwatystą, ale nie aż takim jak proponowany przez brytyjskich Conservatives — Chris Patten.

STEFAN  
KORNELIUS

PANI  
KANCLERZ

ANGELA  
MERKEL

FASCYNUJĄCA HISTORIA DZIEWCZYNY Z BYŁEGO NRD  
KTÓRA DOTARŁA NA SZCZYT WŁADZY

Kornelius S., *Pani kanclerz. Angela Merkel*,  
przeł. Ewelina Twardoch, Wydawnictwo Filia Poznań 2013.

Jeśli wierzyć Korneliusowi inspiracją dla Merkel są opery Wagnera, zwłaszcza zawarty w wielu z nich element nieuchronności pewnych nieprzyjemnych zdarzeń (s. 68), na które trzeba być gotowym. Merkel nie lubi szumu i macyzmu, preferuje spokój i pokorę (s. 75), nie lubi bogatych pozerów (stąd niechęć do Berlusconi i Sarkozy). Wolność, cnota na jaką pani kanclerz najczęściej się powołuje, uważa Merkel za bycie wiernym sobie, fundament odpowiedzialności, radości z sukcesów czy różnorodności, oraz warunek rozwoju indywidualizmu i społeczeństwa. Choć jest szefową partii chadeckiej, a więc konserwatywno-podobnej i jest ewangeliczką (córką pastora), nie waha się powoływać np. na oświecenie, czy na słowa o wolności wygłaszane przez Wilhelma Brandta (s. 82). Z powodu powoływania się na wolność polubiono ją w USA, szczególnie, że odnosi ona wolność do własnych doświadczeń życia w NRD, a nie tylko do pięknych haseł. W Chinach już drażnią, jej przepowiednie, że Chińczycy zaczną obok dobrobytu domagać się więcej wolności. Chiny jednak fascynują ją jako kraj, gdzie 8 ludzi decyduje o wszystkim (s. 89). Merkel uznaje negatywną i pozytywną wolność za komplementarne. Podczas awantury o karykatury Mahometa stanęła po stronie liberałów, wielokrotnie podkreśla, że żadne różnice kulturowe nie mogą być uzasadnieniem, dla braku poszanowania dla wolności (s. 90). Wiele sympatii zyskała u mnie ogłaszając publicznie, że multikulturalizm to projekt nieudany. Merkel broni wolności i Zachodu, przypominając losy cywilizacji, które zniknęły z powierzchni ziemi. W 2011 roku katastrofa elektrowni jądrowej Fukushima I, spowodowała, że Merkel (fizyk) przestała uważać energię atomową za bezpieczną (s.

112), nie był to jednak populistyczny zabieg (w Niemczech energia atomowa jest dość mało popularna), lecz zmiana zdania.

Zdaniem Korneliusa Merkel, woli zajmować się polityką zagraniczną niż wewnętrzną, ale jej poparcie dla USA wynikało głównie dlatego, że to Bush potrzebował przyjaciół, podobnie jak Chirac i Blair, a nie ona. Najlepszy dowód, że nie kopiuje się w RFN amerykańskich rozwiązań. Merkel, ani nie naśladuje amerykańskich metod prezydenckich, ani nie wprowadziła w Niemczech zasad bezpieczeństwa narodowego, choć rozważał to jej doradca Christoph Heusgen (s. 96). Rosję traktuje ostro, zwłaszcza w porównaniu ze Schroederem, kazała się Putinowi tłumaczyć po śmierci Poltkowskiej (s. 98). Merkel nie mówi, że jest dumna (*stolz*) z bycia Niemką, lecz używa słowa zadowolona (*zufrieden*), nie uważa Niemców, ani za złych, ani cudownych, ale zadowolona jest z demokratycznych i liberalnych przemian w kraju. Konserwatywne skrzydło w CDU nie lubi jej za wiele rzeczy, w tym i tego typu rozważania (s. 100). Lubi przypominać o wkładzie cudzoziemców, np. hugenotów w historię jej rodzinnych Prus i całych Niemiec. Jeśli chodzi o USA, to Merkel kocha wartości na jakich ten kraj jest zbudowany, lecz martwi ją, że Amerykanie sami zapominają o nich. Biuro kanclerskie Merkel działa według wzorców brytyjskich, dzięki łaskawej zgodzie Blaira, Thomas de Maiziere obserwował przez kilkanaście dni jak robią to pracownicy londyńskiej kancelarii premiera na bardzo podstawowym poziomie, kto z kim rozmawia, jak wydawane są polecenia, i kto ma dostęp do premiera (s. 104). Inaczej niż np. Frank Steinmeier (SPD), Merkel woli przyjąć Dalejlamę niż uspokajać Chińczyków (s. 108). Od 2009 roku CDU współrządziło już nie z SPD, a z liberałami z FDP (sojusz czarno-żółty), i pomysłowość Guido Westerwellego, miała więcej sprawiać kłopotów Merkel, niż ostrożne vota separata Steinmeiera. Oboje co prawda byli przeciw poparciu inwazji na Libię w 2011 roku (s. 112), co zresztą w Londynie, Paryżu i Waszyngtonie wywołało stare lęki przed niemiecką Sonderweg (konceptcją rozwoju Niemiec jako odrębnej drogi od drogi liberalnego Zachodu), ale już pomysły szefa liberałów by wycofać arsenał nuklearny USA z Niemiec, czy jego poparcie dla greckich „utrącjusz”, za jakich się ich uważa w Niemczech podzieliły ich. Z czasem jednak sojusz stał się coraz ściślejszy. Następny szef liberałów Philipp Roesler też potrafił zaskoczyć np. propozycją powołania Joachima Gaucka na prezydenta po dymisji Wulffa, bez konsultacji z Merkel (s. 116). Pani kanclerz nie kontroluje więc wszystkiego i nie ma takiego zamiaru.

Merkel ceni USA, i lubi rozmawiać w Berlinie z Amerykanami (s. 129) ale nie bezkrytycznie, uważa, że kraj ten ma problemy z samoświadomością i świadomością swej roli w świecie (s. 127). Ceni Hilary Clinton i dopingowała ją przeciw Obamie, który jest dla niej zagadką, ceni też Condoleezę Rice, zwłaszcza jako naukowca. USA są dla Merkel zbyt konserwatywne, „przesunięte na prawo”, stąd unika ona zwodniczych analogii z Europą, nie lubi Tea Party, którzy dla niej są jedynie burzycielami, i stanowią jeden z tych zupełnie „nieeuropejskich elementów” Ameryki, bezwzględnych i radykalnych. Ceni tradycję Reagana, ale wybiórczo, ma mu za złe to, że w 1986 roku w Reykjavíku odrzucił pomysł Gorbaczowa, by drastycznie ograniczyć nuklearne arsenały (s. 132), zupełnie jakby chciał, by zimna wojna trwała wiecznie, wtedy miała zwątpić na chwilę, czy USA faktycznie dobrze reprezentują zachodnie ideały. Jednak uznała za równie głupie zachowanie Schroedera w 5 sierpnia 2002 roku, gdy na placu operowym w Hanowerze, krytykował nieodpowiedzialną amerykańską „przygodę” iracką (s. 135). Zdaniem Merkel, a także Edmunda Stoibera (szefa CSU), było niepotrzebne dzielenie Europy na wrogie obozy, i niepotrzebną demonstrację słabości Zachodu wobec Iraku (Merkel uważa, że wie jak myślą dyktatorzy). W lutym 2003 roku „Washington Post” opublikował jej wypowiedź, w której skrytykowała Schoredera i francuskie pohukiwania na Polskę. Miało to wielkie znaczenie, ponieważ od wyborów 2000 roku w USA, Ameryka stała się neokonserwatywną dziuplą niepojmowalną dla większości Niemców (s. 141). Krytykowała jednocześnie USA za Guantanamo i to uspokoiło UE, że Merkel nie stała się neokonserwatystką. W 2008 roku wbrew Bushowi odmówiła poparcia dla stowarzyszenia Gruzji i Ukrainy z NATO (Bushowi wystarczało, że są antyrosyjskie, Merkel zwróciła uwagę, że są zbyt niestabilne politycznie); Bush był w szoku, a Putin zaskoczony i wdzięczny (s. 145). Merkel lubiła dość Busha, ale jego familiarność i wiejskość zbijała ją nieco z tropu, unikała jednak wszystkich sytuacji, które cuchnęły zimną wojną. Obama z kolej wzbudzał u niej nieufność, z powodu talentu oratorskiego. Kornelius przypuszcza zazdrość; Merkel bowiem nie jest wielką mówczynią (s. 148). Dodatkowo można wspomnieć, że w RFN to typowe, że politycy mówią poniżej swych możliwości oratorskich, bo pełna pasji oracja kojarzy się z Hitlerem... Szkoda, że Kornelius tego tematu nie porusza. Analityczność i introwertyzm zbliża ich do siebie, choć z drugiej strony nie lubi jak ktoś generalizuje, że Bush to samo zło, a Obama wszystko co najlepsze. W każdym razie introwertyzm Obamy, i jego niebycie w polityce zagranicznej, nie stanowiły dla niej aż takiego szoku jak dla szefów innych państw UE, którzy brali z początku jego rezerwę za wyraz niechęci politycznej (s.

149). W 2011 roku jednak Obama nadał Merkel Medal Wolności USA. W 2007 roku Niemcy zastosowały pewien trick, kiedy NATO domagało się większej niemieckiej obecności w Afganistanie, wysłały samoloty Panavia Tornado, które wymagały obsługi naziemnej (zamiast piechoty — s. 162), w Niemczech dość dużym problemem była wojna bez wypowiedzenia wojny, stąd ta rezerwa. Inne też były jej zapatrywania na „arabską wiosnę”, niż mieli Amerykanie, Francuzi (uważała, że Sarkozy szuka po prostu poklasku wewnątrz kraju), czy jej koalicjant FDP (Westerwelle porównywał „wiosnę” z jesienią narodów 1989 roku, dla niej podobieństwa były minimalne — s. 171). Co ciekawe, Merkel dość długo wierzyła, że USA również nie poprą ataku na Libię (s. 173), nie była zachwycona, że w tej sprawie Niemcy skończyły w jednym obozie z Rosją i Chinami, mimo iż znalazły się tam także demokratyczne Indie i Brazylia.

Merkel miewa kłopoty z ultrakonserwatystami w łonie własnej partii, jak wówczas, gdy w październiku 2003 roku poseł z Fuldy Martin Hohmann relatywizował holocaust, a zwłaszcza niemiecką odpowiedzialność za niego, zrzucając winę na „bezbożną ideologię”, i „ciemną stronę Żydów” widoczną wśród bolszewickiej elity żydowskiej (s. 187). Broniła też Żydów i ich pamięci przed biskupem Williamsonem i pośrednio również Benedyktem XIV, który tuszował nagacjonizm Williamsona, katolicy w łonie CD i nie tylko ruszyli wówczas z rykiem na protestantkę ze Wschodu — nie pierwszy raz (s. 188). Merkel, m.in. dzięki przyjaźni z prem. Olmertem, była pierwszą szefową rządu przemawiającą w Knesecie (po niemiecku rzecz jasna — s. 191). Koniec 2012 roku, Netanjahu i jego nowe osiedla nad Jordanem, to już zupełnie inna sprawa, Merkel, dotychczasowa stronniczka Izraela, poparła większość państw UE przeciw Izraelowi.

Putin i Merkel nie lubią się. W końcu podczas jednego ze spotkań Putin celowo rozmawiał w towarzystwie wielkich psów, a pani kanclerz się ich boi (najprawdopodobniej z premedytacją — s. 202). W jego technikach negocjacji, Merkel rozpoznawała techniki Stasi. Według Korneliusa, Putin, typowy macho, dopiero w 2008 roku, gdy Merkel sprzeciwiła się stanowisku USA w sprawie Gruzji (uważała, że Saakaszwili — agent USA, chce wykorzystać NATO w swych utarczkach z Rosją, które sam eskalował) i Ukrainy, pojął, że nie ma do czynienia ze słabą dziewczynką (s. 202). Merkel miała pewne nadzieje odnaleźć demokratę w Miedwiediewie, ale jej nadzieja się zmniejszyła z czasem. Nie uznaje teorii popularnych w Niemczech o pokrewieństwie dusz z Rosjanami (wielu rusofilów jest w CDU - s. 207 -jakżeby inaczej w końcu konserwatyzm zawsze ma jakieś autorytarne oblicze). Merkel żałuje podeszłej demokratycznej Rosji Gorbaczowa i Jelcyna.

Chiny to dla Merkel głównie konkurent ideologiczno-systemowy Zachodu, więc popiera twardszą politykę Obamy w Azji (s. 217), mimo iż Wen Jiabao jest jej przyjacielem (s. 209). Kornelius dowcipnie opisuje chińskie starania by tworzyć jak największy dystans wobec dyplomatycznych partnerów, stąd Merkel próbuje ich przechytryć, na przykład niespodziewanie wyruszyć na miasto, by zobaczyć co ludzie myślą; jednak gdy tak uczyniła partyjniacy zdążyli już zastąpić agentami partii wszystkich klientów marketu, jedynie sprzedawcy nie zdążyli podmienić (s. 210), innym razem pyta podchwytliwie, np. o to co jej chińscy partyjni rozmówcy myślą przed snem — taka odrobina spontaniczności jest możliwa tylko w przypadku tłumaczenia symultanicznego. Biuro kanclerskie, mimo wściekłości władz chińskich za przyjęcie w Berlinie Dalejlamy (IX 2007) nadal utrzymuje stosunki z jego ludźmi. W 2012 roku Wen zrozumiał, że kraj zachodni nie może nie krytykować łamania praw człowieka, i zgodził się na odnowienie nadszarpniętych stosunków, choć wiedział, że niemiecka delegacja przybędzie z tym wolnościowym rytuałem. Chiny w końcu wiele zawdzięczają niemieckim inżynierom.

Merkel jest politykiem elastycznym, w Brugii, w Kolegium Europejskim w listopadzie 2010 roku, mówiła studentom, o konieczności akceptowania faktów, które burzą naszą dotychczasową wizję świata (s. 221), w 2007 roku to głównie jej zasługą UE odzyskała zdolność działania utraconą po referendum konstytucyjnych w Holandii i Francji. Choć większość Niemców uważa swój kraj za skarbnika UE, Merkel nie lubi tego określenia, i przypomina jak wiele gospodarka RFN zawdzięcza Unii (s. 231). W kwietniu 2010 Merkel, nie zabiegając o to zyskała wielkie wpływy w UE, bowiem wtedy Grecja poprosiła UE i MFW o wsparcie finansowe, a państwa europejskie skoczyły sobie do gardeł. Sarkozy, choć nie lubi Merkel, nie miał pomysłu jak sobie poradzić z tym bałaganem, więc poparł jej pomysły, zaś Berlusconi i Zapatero, którzy byli niechętni jej planom, stracili zaufanie we własnych krajach i przegrali wybory na korzyść Montiego i Rajoy'a (s. 249). Merkel chętnie pożyczka państwom w potrzebie, tylko jeśli naprawiają swoje systemy finansowe, sprzeciwia się wspólnotowości długu i pomysłowi euroobligacji (ulubiony projekt Rumpuy'a, mimo braku euro-rządu, który by je firmował), ale bez wsparcia Sarkozy'ego, który przegrał wybory z Hollandem może być w przyszłości ciężko utrzymać niemiecki pakiet oszczędnościowy, ale choć Kornelius jest jego zwolennikiem, może byłoby lepiej gdyby z niego zrezygnowano — gospodarka UE wychodzi z kryzysu wolniej, niż aplikujące keynesistowskie pomysły stymulacyjne USA czy Japonia, jak

podkreśla choćby polsko-amerykański ekonomista Andrzej Lubowski. Oszczędzanie wydaje się dobrą strategią Niemców, którzy kładą słusznie nacisk na stabilność mechanizmów finansowych, ale być może kryje się za tym szaleńczy strach przed inflacją — typowy dla tej nacji od lat 20. i 30. XX wieku. Gospodarka się krztusi, ale jak w UE zorganizować pakiet stymulacyjny?

Książka Korneliusa jest miejscami bardzo pochlebna wobec Merkel, ja ograniczyłem się do wypunktowania tych fragmentów, gdzie pochwały mają jakieś głębsze uzasadnienie w faktach. Niewątpliwie jednak Merkel to polityk sprawny i inteligentny, dający sobie radę z presją lepiej niż wielu innych przywódców. Czy jednak nie polegnie wraz z własną polityką europejską? Czy keynesizm i ściślejsza integracja nie byłyby lepsze? Mimo to jako liberał i sekularysta czuję sporą sympatię do Angeli Merkel za jej odrzucenie mutacji konserwatywnej jaką jest multikulturalizm, oraz za roztropne postępowanie z USA i Rosją, tak kontrastujące z czasami Schroedera. W cieniu takich Niemiec jesteśmy bezpieczni przynajmniej politycznie, a co z gospodarką — zobaczymy. Na razie niemiecka względna koniunktura i nas nieco ożywia.

Zobacz także te strony:

[Tak to biedny miś już ma z tą wredną babą](#)

### **Piotr Napierała**

Urodzony w 1982r. w Poznaniu - historyk; zajmuje się myślą polityczną oświecenia i jego przeciwników i dyplomacją Francji i Anglii XVIII wieku, a także kwestiami związanymi z ustrojem państw (Niemcy, Szwecja, W. Brytania, Francja) w tej epoce.

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 10-11-2013)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9411) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9411>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest

zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)